CENA 6 PENSOW

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 6. LONDYN, 8 LISTOPADA 1953 NR. 45/237

Skutki niemoralnej polityki Zachodu

TRIEST — OGNIOWA PRÓBA NIEMĄDRYCH „TITOIZMÓW"

GDY Polacy w czasie ubiegłej wojny ostrzegali Zachód przez zbyt wielką przyjaźnią i zbyt wielkim sojuszem z komunistyczną Rosją, machano w świecie ręką na „romantyzm" i „brak realizmu" polskiej polityki. Gdy po wojnie podobnie ostrzegali przed czynieniem sojusznika z niedawnego wroga —Niemiec, reagowano podobnie. Gdy zaś wskazywali na niemoralność wiązania się z tyranem Jugosławii i mordercą gen. Michajłowicza oraz prześladowcą religii — komunistycznym marszałkiem Tito, odpowiadano wręcz, że pozyskanie Tity dla polityki Zachodu jest wielkim sukcesem dyplomacji i wielką klęską Rosji. Nie minęło wiele czasu od tych doświadczeń i dziś na obszarze Triestu „titoiści" ponoszą całkowitą klęskę a niemoralna polityka „współpracy" z jakimkolwiek komunizmami ponosi zasłużoną karę.

FAKTY W TRIEŚCIE

Z TRIESTEM uczyniono po drugiej wojnie światowej rzecz podobnie absurdalną, jak z Gdańskiem po pierwszej wojnie światowej. Zamiast port, miasto i przyległy do niego obszar włączyć bądź w obręb Włoch bądź Jugosławii, powrócono do mętnej i tak smutno już poprzednio zapisanej w dziejach Europy koncepcji „wolnego miasta", które w dodatku podzielono na dwie strefy. Północną, na której obszarze znajduje się właściwy port zatrzymano pod okupacją wojsk brytyjskich i amerykańskich, południową zaś oddano — nazywało się to, że tylko chwilowo — pod zarząd Jugosławii i — jak to bywa z wielu trudnymi problemami, które politycy wolą odkładać na później niż załatwiać — odroczono ostateczne rozstrzygnięcie losów Triestu ad calendas graecas.

Jedno spojrzenie na zamieszczoną obok mapkę wystarcza by stwierdzić, że cały obszar triesteński, zarówno strefa A jak B tworzą klin otoczony prawie na całym obszarze przez Jugosławię, a wąskim tylko skrawkiem północnym przylegający do Włoch. Jest to jedna z anomalii geograficznych jakich wiele z dziwnie lekkim sercem popełniają wielcy przywódcy polityczni, którym się wydaje, że ziemię i żyjących na niej ludzi można krajać nożyczkami niczym sukno na płaszcz lub ubranie. Wytyczając w ten sposób granice Włoch, Jugosławii i Triestu stworzono już wówczas zalążek tych kłopotów, jakie wyrastają dziś do rozmiarów niemałego problemu politycznego.

„SOJUSZ" Z TITĄ ZAWIÓDŁ

SYTUACJA w chwili zakończenia wojny była wyraźna: Włochy były niedawnym państwem nieprzyjacielskim, Jugosławia zaś sojusznicznym. Mniejsza o to, że prawdziwy sojusznik Zachodu, naród jugosłowiański, Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy — został poddany terrorowi związanego z Moskwą komunizmu Tity. Mniejsza o to, że ów Tito nawet po zerwaniu z Moskwą nie okazywał żadnych sympatii ku Zachodowi i bynajmniej nie zamierzał się wyrzekać systemu tyranii i niewoli. Stanowił jednak to, co nazwano „potencjalnym" sojusznikiem, zaczęto mu więc świadczyć nie tylko grzeczności, ale całkiem realną pomoc w postaci handlu, dostaw a ostatnio całkiem wysokich pożyczek amerykańskich na „odbudowę".

Co Tito zamierzał odbudowywać okazało się obecnie. Wykazawszy przed kilku laty, że nie zależy mu na przyjaźni z Moskwą, wykazuje obecnie z kolei, że podobnie mu nie zależy na przyjaźni Londynu i Waszyngtonu. Mało tego, otrzymawszy od naiwnych polityków zachodnich pomoc, nie wyłączając sprzętu wojskowego, obsadził tym sprzętem południową strefę Triestu i grozi bez ceremonii, że wkroczy do strefy północnej natychmiast, gdyby pojawił się tam jakikolwiek żołnierz lub administracja włoska. Ten sam, niedawno jeszcze lawirujący między wschodem i zachodem Tito, oświadcza dziś buńczucznie, że nie zawaha się przed rozpętaniem wojny, gdyby uczyniono cokolwiek, co by jego zdaniem zagrażało interesom narodowym Jugosławii.



LEKCJA HISTORII

SPRAWA Triestu jest najdobitniejszym dziś dowodem na to, że nie można losów narodów europejskich rozstrzygać mechanicznie przy stole, na którym rozpościerają się bezduszne kawałki papieru — mapy. Wbrew wszelkim utopiom federacyjnym, wbrew marzeniom przeróżnych pięknoduchów „paneuropejskich" snujących fantazje o „stanach zjednoczonych Europy" faktem, którego nie da się przeskoczyć jest, że na obszarach Europy żyją narody, które mają swoje własne, narodowe interesy i to tak silne, że respektuje je nawet czasem ten system niewoli i tyranii, jakim jest komunizm. Tito w tym wypadku okazuje się najbardziej skrajnym nacjonalistą jugosłowiańskim i to, co głosi w sprawie Triestu jest na pewno opinią wszystkich Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Macedończyków oraz innych narodowości, zamieszkujących obszar Jugosławii. Sęk tkwi w tym, że podobnie ma się sytuacja i we Włoszech i że napięcie jakie w sprawie Triestu powstało jest tym poważniejsze, iż nie jest to tylko puste głoszenie haseł przez przywódców politycznych, ale że te hasła podzielają i za nimi stoją całe narody.

Triest jest zatem lekcją, która mówi: losy narodów, ich obszar, granice i wpływy należy określać zgodnie z narodowymi interesami społeczeństw. Ignorowanie tych interesów prowadzić musi wszędzie do skutków podobnych, do jakich doprowadziło to w Trieście.

GIĘTKOŚĆ POLITYKI MOSKWY

PRZY tej okazji okazało się również, o ile sprytniejsza i zdolniejsza do dostosowania się do potrzeb chwili jest polityka sowiecka niż polityka zachodu. Oto Moskwa demonstracyjnie i głośno poparła postawę Tity wobec wydarzeń w Trieście, ku niemałemu zdumieniu zachodnich „titoistów" przekonanych od dawna, że z Tity uczynili już murowanego „sojusznika" Zachodu.

Co stało za tą decyzją? Czy tylko zemsta na Włoszech za niepowodzenia komunizmu w tym kraju? Czy tylko chęć poróżnienia Tity z Zachodem? A może jednak jest w tym cicha oferta pod adresem Jugosławii „powrotu" do obozu komunizmu kierowanego z Moskwy?

Prasa włoska pełna jest w ostatnich tygodniach wypowiedzi i karykatur, wiążących pogróżki Tity ze zdecydowanym poparciem ze strony Moskwy. Na jednej z tych karykatur przez przepaść pomiędzy Rosją a Jugosławią przerzucona jest kładka w postaci trumny Stalina, na której spotykają się z wyciągniętymi ku sobie dłońmi i z przyjaznym uśmiechem Malenkow i Tito. Na innej Tito, poobwieszany najróżniejszymi orderami brytyjskich i amerykańskich nie wyłączając, dmie w wielką trąbę bojową, a wzdęty jest jak balon, ponieważ z tyłu Malenkow pompuje powietrze do niego za pomocą długiego węża. Karykatura włoska — w dodatku w takim jak obecny momencie podrażnienia uczuć i ambicji narodowych włoskich — przesadza, jak każda karykatura. Ale giętkość dyplomacji sowieckiej jest niezwykle wielka, o czym nie zawsze wiedzą lub pamiętają politycy na zachodzie. Może ona pięknoduchom zachodnim dostarczyć wielu jeszcze nieoczekiwanych i przykrych niespodzianek.

CO BĘDZIE Z TRIESTEM

NIE chodzi nam o stwierdzenie, czyje roszczenia narodowe są słuszne: włoskie, czy jugosłowiańskie i w obręb którego z tych państw należy włączyć Triest. Gdyby miał należeć do Włoch, wowczas inaczej musiałaby być przeprowadzona prawie cała granica włosko-jugosłowiańska, by miasto to nie było klinem, otoczonym całkowicie przez terytorium jugosłowiańskie. Przy obecnej granicy jedynie logiczne jest włączenie Triestu do Jugosławii.

Toteż zagadnienia nie da się rozstrzygnąć całkowicie nawet, gdyby doszło do oddania strefy A przez Włochy, gdyż strategicznie i politycznie byłaby to dla Włoch pozycja nie do utrzymania. Włączenie zaś Triestu do Jugosławii wywołałoby na pewno olbrzymie komplikacje w stosunkach całego Zachodu z Włochami. Piwo, jakiego nawarzyli w Trieście polityczni przywódcy zachodni w chwili zakończenia ostatniej wojny jest napojem, który nie tylko oni sami teraz muszą pić. Będzie ono jeszcze długo fermentowało i może znacznie skomplikować rozwój stosunków politycznych w Europie.

WNIOSKI

Wnioski jednak z lekcji triesteńskiej są już dzisiaj nad wyraz jasne i pouczające. Oto jak nie należało dawniej budować niczego na sojuszu i przyjaźni z sowiecką Rosją, jak po wojnie nie należało i nie należy budować niczego na sojuszu i przyjaźni z pohitlerowskimi Niemcami, dziś „demokratycznymi", tak nie należało i nie należy budować niczego na fantazjach sojuszu i przyjaźni z komunistycznym systemem, trzymającym w niewoli Jugosławię, gdyż nie należy nigdy próbować wypędzania diabła Belzebubem. Siłę odporną i ofensywną świata wolnego trzeba budować na możliwościach własnych, nie poświęcając niczyjej wolności dla własnej wygody, niczyjej tragedii dla własnego urojonego szczęścia, niczyich łez i cierpień dla własnego uśmiechu i radości.

Ale to są prawdy, które Polacy głoszą od szeregu długich lat na Zachodzie, i które wciąż odbijają się od polityków Zachodu jak groch od ściany. Może smutna lekcja, jakiej ostatnio udziela Zachodowi Tito w Trieście ułatwi zrozumienie tych prawd a także zrozumienie i przyjęcie nareszcie zasady, że tak jak wszędzie indziej, podobnie i w polityce niemoralność postępowania nie może prowadzić do niczego dobrego.

T.B.

SYGNAŁY TYGODNIA

W Londynie odbył się manifestacyjny pochód Polaków ulicami miasta jako demonstracja przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce. W pochodzie wzięło udział kilkaset osób, głównie młodzieży, która niosła transparenty z napisami domagającymi się uwolnienia kardynała Wyszyńskiego, zwolnienia biskupów i księży z więzień i obozów koncentracyjnych w Polsce oraz przywrócenia niepodległości Polsce. W czasie tej demonstracji ambasada reżymowa w Londynie była silnie strzeżona przez policję mundurową, pieszą i w samochodach policyjnych.

KALENDARZYK

LISTOPAD

8	n	24 po Z. Św. okt. W. Św.
9	p	Archibazyliki Zbawiciela
10	w	Andrzeja w., Nimfy p.m
11	ś	Marcina b. w.
12	c	Marcina P.m., 5 braci pol. mm.
13	p	Stanisława Kostki w.
14	s	Jozefata b. m.

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA



LISTA OFIAR NR. 43.

Koło SPK 182 od mieszkańców Aston Park Camp 2.0.0, bezimiennie z Pinewood Hosp. 5/-. F. Szawoł 1.10.0, H. Kaptur 10/-, Józefa Buniowska 5/-, O. Sasadeusz na gruźlików w Polsce 10/-, „Czytelnik" 1.0.0. Razem £.6.0.0.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

W dalszym ciągu ofiary nadesłali:

Z Londynu: Antoni Kwiatkowski — 10; A. Trzyna — 10; Anna Zawadzka — £2.

Spoza Londynu: Wacław i Józefa Mowczan, East Moor Hostel — 10; M. Paszkiewicz, Hazlemere Park — 5; Cz. Zimniewska, Eastbourne — £1; M. K. Żak, Scunthorpe (7 rata) — 5; Florian Laskowski, Stapleford Abbotts £40.

Bóg zapłać.

NOWA DYWERSJA ANTYKOŚCIELNA

Reżymowi księża, występujący pod nazwą „księży-patriotów" utworzyli nową dywersyjną dla Kościoła grupę pod nazwą „Komitet Katolicki Frontu Narodowego". W tym celu zwołali w dniu 14 października do Warszawy konferencję proreżymowych księży oraz „postępowych" katolików świeckich.

Na konferencji tej utworzono „Komitet Katolicki", w którego skład weszło 65 proreżymowych księży i katolików świeckich. Prezesem nowej grupy został czołowy aktywista ks. Jan Czuj, dziekan teologii na Uniwersytecie Warszawskim. Do grupy weszli między innymi jako członkowie: Ryszard Raj, Michał Banach, pisarz Dobraczyński, Jerzy Hagmajer, ks. Huet, ks. Iwanicki z Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Kazimierz Kłósak, eks - jezuita, ks. dr Bolesław Kulawik, Lehr - Spławiński, ks. Lemparty z reżymowego Caritasu, o. Stanisław Owczarek, Bolesław Piasecki, Przetakiewicz, ks. dr Radost, prof. Stefania Skwarczyńska, ks. Mieczysław Żuwała, ks. Szemraj, ks. dr Jan Tomaszewski, ks. Bonifacy Woźny, eks-augustianin, ks. Henryk Weryński. (IC)

SŁOWO BOŻE

XXIV NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCJA
(Kol. 3, 12 - 17)

Bracia: Przyobleczcież się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w tkliwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech z radością zamieszka w sercach waszych, i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w łasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

EWANGELIA
(Mat. 13, 24 - 30)

W on czas: Powiedział Jezus rzeszom tę przypowieść: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosło zboże i owoc wydało, wtedy ukazał się kąkol. Przystąpiwszy tedy słudzy gospodarza, rzekli mu: Panie, czyżeś nie posiał dobrego nasienia na roli swojej? Skądże się tedy wziął kąkol? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. Powiedzieli słudzy: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go. A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

MSZE ŚW. ZA DUSZE ZMARŁYCH

Ofiara Mszy świętej za dusze zmarłych sięga samych początków istnienia Kościoła na ziemi. Już w trzecim wieku św. Cyprian i Tertulian wspominają o zwyczaju ofiarowania Mszy św. na grobie zmarłych w rocznicę pogrzebu lub rocznicę śmierci.

W swych „Wyznaniach" św. Augustyn pisze, że święta Monika, matka jego, umierając w roku 387 w tych słowach wyraziła ostatnią swą wolę synom obecnym przy jej łożu: „Ciało moje złóżcie gdzie wypadnie — umierała w Ostii w drodze z Italii do rodzinnej Afryki — Nie troszczcie się o mój grób. Proszę was tylko o jedno: byście pamiętali o mnie przy ołtarzu Pana, gdziekolwiek byście byli".

Św. Jan Chryzostom grecki ojciec Kościoła w czwartym wieku pisze: „Wspomagajcie zmarłych, o ile możności, nie łzami, lecz modlitwą, błaganiem, jałmużną i ofiarami. Nie bezmyślnie zalecamy wam te rzeczy; nie na próżno wspominamy tych, co odeszli, gdy sprawujemy Boskie tajemnice i zwracamy się w ich sprawie do Boga, błagając Baranka, Który jest na ołtarzu, i Który gładzi grzechy świata, nie na próżno zaiste, ale by na nich spłynęła stąd ulga i ochłoda".

Już w Starym Testamencie czytamy, że Juda Machabeusz zarządziwszy składkę posłał do Jerozolimy 12 tysięcy drachm srebra, żeby złożono ofiarę za grzechy umarłych, ponieważ dobrze sądził o zmartwychwstaniu. Przypomina nam ten uczynek lekcja Mszy św. w rocznicę śmierci.

We wczesnym średniowieczu — siódmy wiek — istniały bractwa których celem były modlitwy za zmarłych i ofiary postu i Mszy świętej za nich. Ośrodkiem tego dzieła miłosierdzia były klasztory benedyktyńskie.

W liturgii mamy trzy Msze święte za dusze zmarłych: Mszę świętą żałobną pogrzebową, Mszę w rocznicę śmierci i codzienną Mszę św. żałobną. W dzień zaduszny każdy kapłan może odprawić trzy Msze św. Modlitwy tych Mszy zmieniają się w zastosowaniu do osoby zmarłego n.p. papieża. We Mszy żałobnej odczytuje ksiądz wspaniałą i przerażającą sekwencję „Dies irae" — „Dzień gniewu" o sądzie ostatecznym. Autorem tej sekwencji jest franciszkanin Tomasz z Celano z XIII-go wieku. W polskim tłumaczeniu Leopolda Staffa mamy ją w mszale.

W prefacji Mszy żałobnej ujmuje Kościół promienną prawdę o zmartwychwstaniu ciał i wlewa nam w serca pociechę, gdy smutni i zbolali rozłąką śmierci słyszymy od ołtarza słowa:

„W Nim zabłysła dla nas nadzieja chwalebnego zmartwychwstania, że ci, których zasmuca nieunikniona śmierci konieczność znajdują pocieszenie w obietnicy przyszłej nieśmiertelności.

Zaiste dla Twych wiernych — o Panie — życie się odmienia, ale nie kończy: gdy zniszczeje ten ziemski doczesny przybytek, w niebiosach zgotowane jest wieczne zamieszkanie."

O dostęp do nieba modlimy się w nabożeństwie za dusze zmarłych, błagając Boga o miłosierdzie dla nich przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

M.D.

KOMUNIKAT EPISKOPATU DO DUCHOWIEŃSTWA W POLSCE

Biskupi polscy zebrani na konferencji w Warszawie w dniu 28 września br. wydali następujący komunikat do duchowieństwa wszystkich diecezji w Polsce:

— Episkopat Polski, zebrany w Warszawie w dniu 28 września br., po wszechstronnym rozważeniu wytworzonej sytuacji, doszedł do wniosku, że należy ustalić pewne wytyczne dla dalszych stosunków między Państwem i Kościołem. W tym też celu Episkopat ogłosił deklarację, która wraz z oświadczeniem Rządu o normalizacji stosunków na tle Porozumienia ma na celu pokój wewnętrzny, tak konieczny dla naszej Ojczyzny. Dlatego też duchowieństwo, jak i wierni powinni się kierować wytycznymi Episkopatu polskiego.

— Episkopat wzywa wiernych do modłów w intencji Kościoła, jego Hierarchii i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— Uwaga: Powyższą odezwę przeczytają z ambony na Sumie kapłani całej Polski w niedzielę dnia 4 października br. Równocześnie Episkopat poleca duchowieństwu: przeciwdziałać wszelkim próbom siania niepokoju, godzącym we wspólne dobro Kościoła i Państwa; pełne powagi komentowanie sytuacji w duchu Porozumienia, deklaracji Episkopatu i deklaracji Rządu, które w tym celu załącza się i które należy wykorzystać względnie odczytać. Za zgodność (—) ks.bp Z. Choromański, Sekretarz Episkopatu.

(IC)

UDRĘCZONA POLSKA I JEJ HEROICZNY KARDYNAŁ

Na ustach całego świata, nie tylko katolickiego, od kilku tygodni jest, jak się ją nazywa święta ziemia polska, heroiczna udręczona Polska, jest kardynał Stefan Wyszyński, nazywany trzecim niezwyciężonym Purpuratem, heroicznym kardynałem, niepokonanym bojownikiem.

Ze wszystkich stron kuli ziemskiej płyną wprost nieprzerwanym strumieniem depesze do Ojca świętego z wyrazami podziwu dla ofiar bezbożnego reżymu w Polsce, z protestem przeciw prześladowaniu i zaręczeniem modlitw, cierpień i umartwień w intencji umęczonego Narodu. Depesze pełne są podkreśleń synowskich uczuć miłości i niezachwianej wierności dla Papieża, strapionego z powodu ustawicznych szturmów na mistyczną Łódź Piotrową. Z serc ślących telegramy bije w niebo wołanie o moc i pociechę dla prześladowanych, o upokorzenie nieprzyjaciół Kościoła katolickiego, ale zarazem o ich nawrócenie, o światło upamiętania dla błądzących, o powrót do Matki Kościoła prześladowców nieszczęśliwego Narodu.

Ukazują się listy pasterskie i odezwy Episkopatu różnych krajów np. Episkopatu Stanów Zjednoczonych, Anglii i Walii, Belgii, kardynałów-patriarchów Tappouni'ego i Agagianian'a, kardynała Copello, arcybiskupa Buenos Aires. Zarządzane są nabożeństwa uroczyste i modły triduum i miesięczne, drukuje się wyjątki z listu Episkopatu Polski z 8 maja do Bieruta.

Protesty ślą także parlamentarzyści np. francuscy, włoscy. W parlamentach np. włoskim, peruwiańskim i innych krajów Ameryki Łacińskiej głoszone są przemówienia piętnujące gwałty komunistów w Polsce. Ambasadorowie wielu państw w imieniu swych rządów np. Irlandii, Peru, Włoch, Wenezueli, Kolumbii Libanu, prezydenci państw Peru i San Domingo, rządy Irlandii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Salwadoru.

Cały świat katolicki zjednoczony wokół Polski współcierpi z nią, bo wszyscy jesteśmy Mistycznym Ciałem Chrystusowym i, jak pisał wielki Apostoł Narodów, „jeśli cierpi jeden członek, wszystkie członki z nim cierpią".

W. F.

AKADEMIA KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA W SHEFFIELD

Stow. Katolickie urządziło obchód ku czci Chrystusa Króla, w programie którego odbyło odbyło się nabożeństwo w kościele St. Marie's, akademia i przedstawienie teatralne.

Akademię rozpoczął proboszcz polski ks. M. Szymankiewicz wspólną modlitwą za prześladowanych w Kraju. Odczyt o święcie Chrystusa Króla wygłosił dr T. Felsztyn, po czym p. Br. Dubieniec wypowiedział wiersz „Króluj nam Chryste". Po przerwie, w której przeprowadzono zbiórkę na akcję katolicką, miejscowy teatr kombatancki odegrał sztukę religijną ks. Piotra Turbaka pt. „Zwycięstwo Prawdy". W rolach głównych wystąpili: Wanda Franke, Fr. Chomerski, J. Musiał i W. Nowak, pozostałe role odtworzyli panie: A. M. Adamczyk, K. Dyszlewicz, D. Kardasińska, W. Wyrzykiewicz oraz pp. J. Droździk, Cz. Kardasiński, St. Nowodworski, Fl. Orzechowski, i Wł. Worek. Reżyserował p. St. Dudnik. Dekoracje wykonali art. mal. p. St. Frenkiel i p. R. Procek.

GAZETA NIEDZIELNA

8 listopada 1953.

DYSONANS PROTESTANCKI

Dość dziwną chwilę wybrał prymas anglikański, dr Fisher, do zaatakowania Kościoła Katolickiego. Dziwną, boć przed kilkunastu dniami w sposób szlachetny stanął w obronie prymasa Polski, kard. Wyszyńskiego; nieodpowiednią, bo przeciw Kościołowi katolickiemu, i w ogóle przeciw wierze w Boga ruszyła do nowego natarcia światowa ofensywa bezbożnego komunizmu. Jego poparcie, udzielone z dużym rozgłosem broszurze antykatolickiej napisanej przez anonimowych autorów, zdziwiło wszystkich, którzy z obowiązku musieli ten pamflet przeczytać.

Bo cóż tam jest napisane, że sam prymas kościoła anglikańskiego zaleca to do czytania? Właśnie że nic szczególnego. Po prostu stare, jak reformacja protestancka, zarzuty przeciw Kościołowi, wszystkie dawno już całkowicie odparte przez teologów, jak i przez życie samo.

Trudno się więc dziwić katolikom angielskim, że wystąpienie dr Fishera surowo osądzili. Ale mimo wszystko katolicy angielscy nie odpowiedzieli tym samym językiem, jakim piszą anonimowi autorzy broszurki. Przeciwnie, na zaciekłe i dawno już przebrzmiałe zarzuty odpowiedzieli łagodnie, podkreślając, że dzisiaj w czasach zorganizowanego ataku na wiarę podejmowanie polemik religijnych w stylu właściwym innej epoce jest działaniem na rzecz komunizmu.

Wydanie i poparcie tej nieciekawej broszurki ma swoje ukryte przyczyny. Świadczy ono bowiem, pośrednio, o rosnącym wciąż wpływie prawdziwej wiary, Kościoła Powszechnego, wśród wyznawców tutejszego kościoła państwowego. Żeby osłabić wrażenie wzrostu katolicyzmu chwycono się metody niesmacznej — wyciągania argumentów, które mogą robić wrażenie tylko na ignorantach.

Biskup katolicki z Leeds, Heenan, z właściwą sobie jasnością i odwagą poddał krytycznej analizie antykatolickie twierdzenia autorów broszurki. Nie znalazł w nich żadnego nowego argumentu prócz tych, które umiarkowani protestanci sami już dawno uznali za niesłuszne. Znalazł natomiast jedno stwierdzenie słuszne. Oto bowiem autorzy w zapale polemicznym przyznali, że obecna wiara wyznawana przez arcybiskupa Canterbury różni się zasadniczo od wiary wyznawanej przez pierwszego arcybiskupa Canterbury, św. Augustyna. To jest prawda. I choć ostrze broszury zwrócone jest przeciw katolicyzmowi, godzi ono właśnie w samych autorów stwierdzeniem tej rozbieżności. Boć nikt poważny nie może bez politowania słuchać dalej ich wywodów, że to papież i kościół „rzymski" są odszczepieńcami od prawdziwej wiary, która zanikła na całym świecie, a utrzymała się tylko w Anglii.

Zamącenie poważnej chwili, groźnej prześladowaniami Kościoła, przez wystąpienie anglikańskiego arcybiskupa nie może przynieść pożytku ani temuż kościołowi anglikańskiemu, ani sprawie obrony religii. „Czerwony dziekan" z Canterbury zaciera ręce. **P.J.**

PRYMAS POLSKI BRONIŁ PAPIEŻA I HIERARCHII

Bezpośrednia przyczyna aresztowania kardynała Wyszyńskiego

Dopiero obecnie nadeszły na zachód teksty dwóch dokumentów, z których jeden tłumaczy bezpośrednią przyczynę aresztowania Prymasa Polski. Dokumentem tym jest list Prymasa do Bieruta, zawierający energiczny protest przeciwko wyrokowi i sposobowi przeprowadzenia procesu biskupa Kaczmarka oraz zdecydowaną obronę Stolicy Apostolskiej i Hierarchii polskiej przeciw atakom, kłamstwom i oszczerstwom komunistycznym.

Dokument ten był ostatnim aktem Prymasa przed jego aresztowaniem w nocy z 25 na 26 września. Zamieszczamy poniżej pełny tekst tego listu.

— Polski Episkopat uważa za obowiązek sumienia udzielić następujących wyjaśnień, które przedkładamy Radzie Ministrów, zgodnie z postanowieniami Konstytucji.

— Twierdzenie jakoby Stolica Apostolska, Ojciec św. i Watykan wydawały polityczne dyrektywy polskiemu Episkopatowi, jest niezgodne z prawdą. Jego Eminencja śp. kard. prymas A. Hlond, jak również śp. kardynał Sapieha nigdy w toku prac Konferencji Episkopatu nie przekazywali biskupom polskim żadnych instrukcji Watykanu, dotyczących wewnętrznej czy zagranicznej polityki polskiej. Nie czynił też tego nigdy obecny przewodniczący Konferencji Episkopatu.

— Twierdzenie, wysuwane w czasie przewodu sądowego oraz zawarte w mowie oskarżyciela, dotyczące rzekomo politycznego charakteru Konferencji Episkopatu polskiego jest tendencyjne, złośliwe i niezgodne z prawdą.

— Usiłowanie zaliczenia Episkopatu do wrogów Polski, podczas przewodu sądowego i w mowach oskarżycielskich, jest krzywdą niczym nieuzasadnioną. Episkopat dążył i dąży w dalszym ciągu do ustalenia „modus vivendi" między Kościołem a Polską ludową; wyrazem tego stanowiska są ostatnie porozumienia. Wynik tych dążeń nie zależy wyłącznie tylko od Episkopatu, jak na to wskazuje wyrok z 8 maja i dalsze kroki rządu przeciw Kościołowi. Obrona praw Kościoła nie jest „ślepą, arogancką pychą niesprowokowanego spisku przeciw państwu i ludowi", jak to oskarżyciel zarzucił Episkopatowi w swym przemówieniu, ale, na odwrót, jest najwyższym i najświętszym obowiązkiem Episkopatu.

— Zarzut przeciw Episkopatowi jakoby działał na szkodę Polski na Ziemiach Zachodnich jest niesprawiedliwy, odrzucamy go jak najbardziej stanowczo, wierząc nieugięcie, że historia ujawni zasługi, jakie Episkopat polski położył w sprawie Ziem Zachodnich.

— Pozostawiamy Radzie Ministrów ocenę usiłowań oskarżyciela rzucenia cienia wątpliwości na uczucia polskie i patriotyzm zmarłego kard. Hlonda, człowieka, którego całe życie stało się symbolem Polski i stawiane jest jako wzór miłości Ojczyzny. (IC)

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

ODRA I NISA

Kanclerz Niemiec Zachodnich, dr Konrad Adenauer, wyszedł z wyborów do Bundestagu z 6 września r.b., bardzo wzmocniony, gdyż samo jego stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne uzyskało większość (jednego głosu) 244 miejsc na 487 całości czyli źdźbło ponad 50 procent, gdy w wyborach pierwszych z 14 sierpnia 1949 uzyskało ono trochę ponad 1/3 (34,6%) prawie tyleż socjaliści (32,6) a pozostała 1/3 przypadła wówczas mniejszym grupom.

Następnie, 9 października r.b., został dr Adenauer ponownie obrany kanclerzem na cztery lata 304 głosami przeciw 148 przy 14 wstrzymujących się, gdy w r. 1949 obrany był tylko jednym głosem większości (202 głosy z ówczesnej całości 402).

A dnia 20 października r.b. po żmudnym utworzeniu swego przerobionego i teraz 19-głowego rządu, obejmującego cztery stronnictwa (chrz.-dem. 10, wolnych demokratów 4, stron. niemieckiego 2, stron. uchodźców 2), które mają razem 334 miejsc w Bundestagu, czyli ponad ⅔, wygłosił w nim wstępną mowę w nowym okresie.

O GRANICY Z POLSKĄ

W mowie tej największy oddźwięk na łamach Bundestagu miało zdanie:

„Naród niemiecki nigdy nie uzna linii Odra-Nysa, jako swej granicy (huczne i długotrwałe oklaski), ale zagadnienia z tym związane muszą być załatwione nie siłą lecz sposobami pokojowymi (oklaski)."

Sprawozdawcy zaznaczyli, że oklaski po pierwszej części zdania trwały 40 sekund, a po drugiej kilka sekund.

Zamieszczenie tego oświadczenia w pierwszym zwróceniu się nowego rządu do parlamentu, do Niemiec, do zagranicy, nie jest oczywiście zdawkowe. Musiało być przedmiotem narad w tworzącym się rządzie. I jest zapowiedzią dalszej polityki dra Adenauera.

BYŁO TROCHĘ INACZEJ

Tuż po wyborach, 8 września r.b. dr Adenauer, w rozmowie z przedstawicielem Associated Press, który go zapytał, czy w oświadczeniu z poprzedniego dnia, 7 września r.b., zaraz po ogłoszeniu wyniku wyborów, mówiąc o wyzwoleniu... Niemców na wschodzie (za Odrą i Nysą Niemców już nie ma), jako o głównym celu, miał na myśli nie tylko wschodnie Niemcy, lecz także ziemie za Odrą i Nysą, odpowiedział:

„wszystko zależy od Polski. Jeżeli Polska odzyska wolność, będzie najdalej na wschód wysuniętym państwem, przesiąkłym kulturą zachodnią. Celem polityki niemieckiej będzie nawiązanie przyjaznych stosunków z wolną Polską. Można będzie wziąć pod uwagę takie rozwiązanie jak współrządy (condominium) może pod nadzorem Zespołu Narodów Zjednoczonych. W każdym razie sprawa ta za nic w świecie nie może być powodem wojny."

Dla Polski oświadczenie to było oczywiście, mimo słów o przyjaźni, bardzo nieprzyjazne, gdyż oznaczało oderwanie znowu ziem odzyskanych.

A cóż na to Niemcy?

NIEZADOWOLENI

Rychło po tym oświadczeniu kanclerza Adenauera z 8 września r.b. odezwały się głosy niezadowolenia w Niemczech, głównie z dwu środowisk, opozycji socjalistycznej i zgrupowania uchodźców wschodnich, mającego wejść do większości Adenauera.

W połowie września r.b. przewódca socjalistów p. Ollenhauer ograniczył się do pytania, jaka jest polityka Adenauera w sprawie ziem za Odrą i Nysą, ale jednocześnie pismo socjalistyczne (Hannoverische Presse) uznało oświadczenie kanclerza za wyraz „gotowości wyrzeczenia się niemieckich obszarów wschodnich", nazywając to „wyprzedażą Niemiec" na rzecz polityki europejskiej dra Adenauera.

W tym samym czasie ze strony ugrupowania uchodźców wschodnich w ich pismach (Ostpreussenblatt) padły zastrzeżenia, a 23 września r.b. ich Komitet Centralny ogłosił oświadczenie przeciw myśli kanclerza Adenauera o współrządach (condominium) niemiecko-polskich, jako osłabiającej ich dążenia do pozyskania znowu tych ziem dla Niemiec.

Już wówczas, wobec tego poruszenia niezadowolonych, biuro prasowe kanclerza ogłosiło objaśnienie jego oświadczenia dla Associated Press z 8-go września r.b., przytaczając jego treść z pominięciem jego wzmianki o współrządach (condominium) i z zamianą myśli o nadzorze Zespołu Narodów Zjednoczonych na myśl o udziale tego ciała w załatwianiu sprawy, a później, 26 października r.b., w nowej rozmowie dziennikarskiej, tym razem z przedstawicielem United Press, kanclerz Adenauer powiedział wprost, że nigdy nie mówił o współrządach (condominium).

Wobec tego, że dla Polski t.zw. współrządy czyli po prostu znowu oderwanie ziem odzyskanych nie wchodzą w rachubę, rozgrywała się ta sprawa wycofywania się kanclerza jako gra wewnętrzno-niemiecka.

ZAPOWIEDŹ

Na takim to tle padło oświadczenie bojowe kanclerza Adenauera przeciw granicy Odry i Nysy w mowie 20 października r.b.

Było to niewątpliwie warunkiem wejścia w skład rządu i większości ugrupowania uchodźców, bez którego nie byłoby 2/3 potrzebnych dla zmian konstytucji i może dla układu o Wspólnocie Obronnej Europejskiej. A także ułatwiałoby to współdziałanie z socjalistami w polityce zagranicznej, które kanclerz Adenauer uważa za pożądane. Natomiast uchybia to zalecanej dr Adenauerowi przez Stany Zjednoczone Ameryki, W. Brytanię i zwłaszcza Francję zasadzie niewysuwania spraw Odry i Nysy.

Przemówienia przedstawicieli wszystkich stronnictw w rozprawie Bundestagu 28 i 29 października nie tylko poparły, lecz przeważnie zaostrzyły oświadczenie kanclerza w tej sprawie.

W nowym rządzie prócz dotychczasowych ostrych przodowników w sprawie granicy wschodniej Niemiec (Kaiser i Seebohm) są teraz i przewódcy uchodźców Kraft i Oberlaender), więc nie będzie to zapowiedź bez następstw.

St.St.

ORĘDZIE PREZYDENTA R.P.

na dzień Święta Niepodległości.

Obywatele Rzeczypospolitej,

W ciężkich chwilach, jakie przeżywa obecnie Naród nasz, Święto Niepodległości daje nam sposobność zwrócenia się myślą do owych chwil szczęśliwych, które przeżywaliśmy w krótkim, bo zaledwie 20 lat trwającym okresie odrodzonej niepodległości naszego państwa.

W walce z wrogiem i w zgiełku ścierających się orientacji politycznych zrodziła się Niepodległość, a w trudzie i we współzawodnictwie różnych kierunków myśli, tworzyła się państwowość polska.

Trudności, jakie stały przed Narodem w chwili odzyskania Niepodległości, po przeszło wiekowym rozdarciu i niewoli, były olbrzymie. Pomimo to, na wszystkich polach rozwoju państwowości polskiej dokonaliśmy bardzo wiele. Pod względem politycznym, społecznym, naukowym, artystycznym i gospodarczym, Polska od roku 1918 do roku 1939 przeszła olbrzymią ewolucję.

Wiemy, że wiele jeszcze było do zrobienia i że wielu było niezadowolonych z tego, co robiono. Ale dziś, patrząc z oddali lat i z obcej ziemi na okres naszej historii, możemy być dumni z tego, czegośmy dokonali i tym głębiej bolejemy nad tym, cośmy stracili.

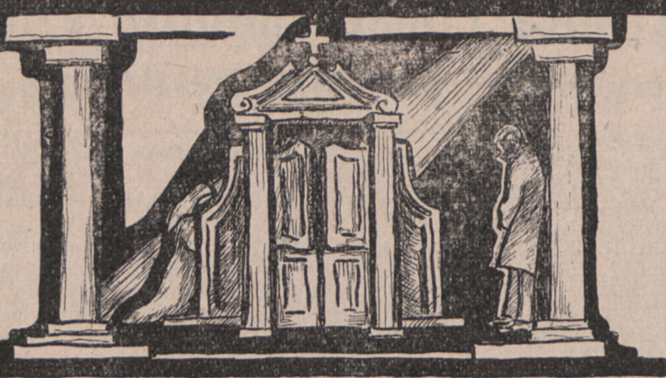
Oddalenie od Polski wzmaga w nas umiłowanie dla Niej. Z poetą powiedzieć możemy, iż miłość i tęsknota, to jak dwie prządki naszego żywota na obczyźnie. Niech więc te uczucia będą dla nas bodźcem do pracy nad odzyskaniem Niepodległości.

Nie zrażajmy się trudnościami, które są wielkie. Nie dajmy uśpić naszej czujności tanim optymizmem. Nie zniechęcajmy się chwilowymi niepowodzeniami. Z niezachwianą wiarą w słuszność naszej sprawy zwyciężymy i z Bożą pomocą powrócimy na Ojczyzny łono.

AUGUST ZALESKI

Londyn, 11 listopada 1953 r.

TAJEMNICA SPOWIEDZI



POWIEŚĆ

JÓZEF SZPILMAN

7)

Oczywiście, wiadomość ta wywarła na gościach w oberży pod „Złotą Różą" wrażenie piorunujące. Winszowano Loserowi spadku, krzyczano, żeby się natychmiast zwrócił do prefekta Marsylii, do samego prezydenta republiki, do parlamentu nawet. Należy Prusom wypowiedzieć wojnę, jeśli nie wydadzą w przeciągu 24 godzin pieniędzy aż do ostatniego szeląga. Loser zaczął się obawiać, że zbyt strunę przeciągnął i zaklinał życzliwych, ażeby w jego własnym interesie milczeli, póki się nie dowiedzą o przebiegu sprawy. Berlińczycy zmiękną, skoro otrzymają ostry list od francuskiego adwokata. Wyciągnął potem klucze od swego mieszkania i od bramy klasztornej i oddał je oberżyście z prośbą o przechowanie do jego powrotu, po czym chciał się żegnać. Ale pan Corillon nie puścił go.

— Jest jeszcze dość czasu, aby zdążyć na pociąg nocny do Marsylii — zawołał. — Panie Loser, musi mi pan wyświadczyć ten zaszczyt i wypić ze mną i mymi gośćmi na swoje zdrowie i na pomyślne zakończenie sprawy szklankę wina. Uważałem pana zawsze za wielkiego patriotę, za bohatera, którego więcej zdobi szrama na twarzy, otrzymana za czyn bohaterski, aniżeli Legia Honorowa prefekta departamentu, który nigdy nieprzyjaciela nie widział na polu bitwy. Miałem pana zawsze, panie Loser, za człowieka honorowego, z którym ślepy los nie obszedł się według zasług, za męża oświeconego, zmuszonego służyć zewnętrznie klerykalizmowi i fanatyzmowi, chociaż światły jego duch triumfuje nad ciemnościami zabobonów. Panie Loser, ślepy los poznał się jednak na pańskiej wartości.

— Zapewne, jako zamożny, bogaty człowiek, nie zaszczyci pan więcej swoją obecnością naszej wioski, znajdzie pan gdzie indziej stanowisko i karierę, która pozwoli pańskiemu geniuszowi rozwinąć się i działać ku pożytkowi współobywateli i dla dobra ojczyzny. Panie Loser, nie zapominaj pan w swoim szczęściu, albo, że wyrażę się lepiej na słonecznych wyżynach swego życia o starych przyjaciołach z Sainte Victoire. Panie Loser, pozwól mi pan wychylić tę szklankę na swe powodzenie.

Nigdy dotąd nie odkrywano w panu Loserze innego geniusza, jak łajdackiego i bezbożnego grzesznika; teraz jednak wszyscy jednozgodnie i rozgłośnie przyłączyli się do tego toastu, winszując zakrystianowi szczęścia i przyszłej wielkości, a panu Corillon jego wspaniałego przemówienia. Oberżysta niemniej był zadowolony ze swych retorycznych zdolności i wszystkich gości ściskał za ręce. Potem zasiadł do stołu obok Losera i zmierzchało już, kiedy zakrystian opuścił „Złotą Różę" i w towarzystwie kilku nowych przyjaciół udał się do oberży „Pod Wiatrakiem", a stamtąd już sam iść miał drogą ku Akwizgranowi.

III.

WESOŁE PROJEKTY I SMUTNE PRZECZUCIA

Ksiądz Montmoulin posadził matkę w dużym fotelu i na jej zapytania zdawał relację o swoim zdrowiu i obecnych stosunkach. Wynik indagacji okazał się zadawalający. Kapłan wyglądał nieco blado i szczupło, ale zdrowo. Powinien się więcej oszczędzać, gderała nań poczciwa kobiecina, powinien szanować się, zamiast uczyć się po nocach, nie powinien tyle suszyć. Ale syn uśmiechał się na te matczyne przestrogi i uspokajał ją zapewnieniem, że się czuje zupełnie zdrów i silny.

— Zresztą w przyszłości możesz, mamo, sama nade mną czuwać — dodał. — Kiedy wypoczniesz i posilisz się filiżanką kawy, wybierzemy sami cele, które przeznaczymy na twe mieszkanie.

— O, nie, lepiej zaraz — zawołała pani Montmoulin — nie jestem wcale zmęczona, a później przyjdą dzieci i nie będzie można pomówić spokojnie. Oczywiście, chciałabym mieszkać jak najbliżej ciebie.

Proboszcz zaprowadził zatem matkę najprzód do najbliżej położonych cel w pawilonie świętej Magdaleny, które od jego mieszkania oddzielało tylko owo małe przejście, przeznaczone do oświetlania korytarza. Z okien tych cel był prześliczny widok na góry i były one jeszcze względnie dobrze zachowane. Matka wybrała jednakże dwie cele środkowego budynku, gdyż przytykały bezpośrednio do sypialni syna.

— Lepiej tutaj na wszelki wypadek — rzekła — my starzy musimy na serio myśleć o śmierci, tutaj potrzebuję tylko zastukać w ścianę, gdyby mnie co spotkało. I patrz, jaki tu śliczny widok na dolinę i Sainte Baume.

— Jak chcesz, mamo. Tamte cele są nieco większe i weselsze. Ale i tu urządzimy ładnie; pomaluje się sufit, da się obicia na ściany. Sprowadziłem już sobie próby obić i musisz, mamo, wybrać. Jutro zamówię murarza i tapicera, a w połowie postu możesz się już sprowadzić. Wtedy nastąpią dla ciebie spokojne, słoneczne dni po tych wszystkich przejściach, jakie podobało się Bogu zesłać na ciebie.

— Dobry synu — zawołała uszczęśliwiona matka ocierając łzę ukradkiem. — Nigdy nie wątpiłam o twym przywiązaniu. Ale jak ty przeprowadzisz to wszystko przy swych małych dochodach?

— Bądź, mamo, spokojna. Słuchaj: pani Blanchard, prezydentka zgromadzenia św. Józefa, jest zamożną i dobroczynną wdową, mniej więcej w twoim wieku. Cieszy się już na znajomość z tobą i będziesz mogła spędzić z nią niejedną godzinkę przy rozmowie i pracy dla biednych. Otóż owa czcigodna dama wpadła na dobrą myśl i ofiarowała mi ładną sumkę na urządzenie się lepsze i powiększenie mej ubogiej biblioteki. Bądź zatem, mamo, spokojna; a teraz chodź, kawa już musi być gotowa, bo słyszę wołanie Julki.

Weszli do ciemnej kuchenki, gdzie dziewczę nalewało właśnie gotującą wodę na kawę i wesoło wołało:

— Kawa będzie wyborna, zobaczysz, babciu. Ale stół jeszcze nie nakryty, a tyle na nim leży książek. Karolek nie wrócił jeszcze od piekarza. Pomóżcie mi prędko!

Uprzątnięto książki, położono na stół czysty obrus i postawiono filiżanki.

— Ta ze złotym brzegiem, to dla wuja, z napisem — dla babci, z kwiatkiem — dla mnie, a ta ze szczerbą dla Karolka — mówiła dziewczynka. — Żeby jednak ten niezdarny chłopak przyszedł nareszcie od piekarza.

— Już idzie — zawołał Karol wchodząc właśnie z dużą torebką precli i bochenkiem chleba pod pachą. — I nie jest wcale taki niezdarny. Oto, wujku, pieniądze, które mi wydał piekarz. Powiedział, że jeden grosz z tego należy się mnie.

— Chcesz sobie kupić za to cukierków? — zapytał śmiejąc się proboszcz i podał mu dwa grosze.

— O nie, wujku. Włożę je do skarbonki na pogańskie dzieci, żeby ich ochrzcić jak najwięcej, kiedy później jako misjonarz udam się na owe dalekie wyspy, o których mi opowiadałeś.

— Dobrze, Karolku. Za to dostaniesz jeszcze dwa grosze — rzekł proboszcz.

— Ja też proszę o dwa grosze za tę doskonałą kawę, którą ugotowałam — prosiła dziewczynka.

— To słuszne żądanie — śmiał się ksiądz. — Czy włożysz je także do skarbonki?

— Ach, mój Boże, ja przecież nie pojadę na wyspy do tych szkaradnych ludożerców — może włożę jeden grosz.

— Dobrze, dobrze — mówił proboszcz. — Przynieś nam teraz twoją doskonałą kawę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA KULTURALNA

„Symphonie Concertante" kompozytora belgijskiego Józefa Jongen, na organy z towarzystwem orkiestry, była przed kilku tygodniami po raz pierwszy wykonana w Londynie, akurat w 20 lat po pierwszym wogóle wykonaniu tego dzieła w Brukseli. Jak słusznie krytycy angielscy zauważają, ramy symfonicznego utworu są zbyt obszerne dla inwencji Jongena, który celując w kompozycji miniatur fortepianowych gubi się przy rozbudowie tematu w monumentalną formę orkiestralną. Najciekawszą z całego dzieła jest Toccata, ze swym przejmującym wyrazem dramatycznym. Jongen zaliczał się do wielkich admiratorów twórczości Karola Szymanowskiego i witał polskiego kompozytora między innymi muzykami na prapremierze „Harnasiów" w Paryżu.

Kolekcja starych monet króla Wiktora Emanuela włoskiego, licząca ponad 120 tysięcy egzemplarzy, w tym wiele unikatów, została obecnie po raz pierwszy wystawiona w Rzymie na widok publiczny. Zbiór ten, trzeci z rzędu pod względem swej wartości na świecie, oszacowano na ćwierć miliona funtów.

Przyjaciel Sherlocka Holmesa, słynny dr Watson, a w życiu codziennym aktor filmowy Nigel Bruce, zmarł w Hollywood, w wieku 58 lat. Jego kreacje w serii obrazów przedwojennych, osnutych na nowelach Conan Doyle'a, zyskały mu wielką popularność, no i majątek bo zarabiał wówczas 600 funtów tygodniowo. Bruce był synem baroneta szkockiego i dziedzicem tytułu, nadanego rodzinie jego przed 400 laty.

Don Kiszot i Sanszo Pansza odżyją wkrótce na nowo na ekranie. Producent hollywoodzki Sam Spiegel, twórca filmowej monografii śpiewaczki Melby, obecnie wyświetlanej w londyńskich kinoteatrach, przystępuje do nakręcania nowej wersji nieśmiertelnego dzieła Cervantesa. Sensacją stanie się tu występ znakomitego aktora angielskiego, Sira Laurence'a Oliviera w roli Panszy, a Danny Kaye'a w roli jego pana.

Telefonista z centrali Paddington, niejaki Edwin Carr, z pochodzenia Nowo - Zelandczyk, stanął w dniu 19 października przy pulpicie dyrygenta w Royal Festival Hall i poprowadził w obecności królowej Elżbiety i księcia Edynburga wykonanie swego dzieła, uwertury symfonicznej „Mardi Gras", przez Royal Philharmonic Orchestra. Po koncercie został przedstawiony królowej, która wyraziła podziw dla talentu młodego muzyka - telefonisty. Publiczność przyjęła dzieło entuzjastycznie, recenzenci bardzo krytycznie. Na mnie zrobiło to wrażenie typowej muzyki angielskiej: Händla w ubraniu Szostakowicza, z kwiatkiem impresjonistycznym w butonierce.

J. Largo

PROMIENIE ULTRAFIOLETOWE WYKRYWAJĄ FAŁSZERSTWA

OBRAZÓW, RZEŹB I DOKUMENTÓW

Nazwa „promienie ultrafioletowe" obejmuje szeroki zakres promieniowania poza widzialnym widmem, a właściwie poza jego dolną granicą — fioletem.

Najprostszym źródłem promieni ultra-fioletowych jest lampa kwarcowa, to znaczy lampa rtęciowa w oprawie z kwarcu. Szkło przepuszcza tylko nieznaczny procent promieni ultra-fioletowych, tych na samej granicy widzialności. Tym się tłumaczy niemożność opalania się „przez szybę", promienie ultra-fioletowe bowiem są głównym czynnikiem wywołującym pigmentację skóry.

FLUORESCENCJA I FOSFORESCENCJA

Promienie ultra-fioletowe mają ciekawą właściwość wywoływania t.zw. fluorescencji. Jeśli snop „niewidzialnego" światła ultrafioletowego padnie na pewne substancje, to odbijają one światło „widzialne", o kolorze zależnym od ich charakteru. Odbicie to trwa tak długo, jak długo pozostają one pod działaniem promieniowania. Typowym przykładem fluorescencji jest obraz na ekranie roentgenowskim.

Innym, choć podobnym zjawiskiem jest fosforescencja, która jest poprostu „przedłużoną fluorescencją", czyli trwa jeszcze przez pewien czas po ustaniu pierwotnego promieniowania. Przykład: wskazówki zegarka, „świecące" w ciemności, po naświetleniu przez cały dzień promieniowaniem słonecznym. Wbrew dość powszechnemu przekonaniu, wskazówki takie nie świecą „same przez się". Jeżeli przez dłuższy czas pozostaną w kompletnej ciemności, przestają świecić zupełnie.

BADANIE AUTENTYCZNOŚCI I FAŁSZERSTW OBRAZÓW

Właściwość fluorescencji jest podstawą nowoczesnych metod restauracji obrazów dawnych mistrzów, sprawdzania ich autentyczności i wykrywania fałszerstw.

Pod działaniem promieni ultra - fioletowych stary, zczerniały obraz odkrywa swoją pierwotną formę i nawet w pewnym stopniu kolory. Kurz i powierzchowne zmiany chemiczne fluoryzują inaczej i słabiej niż oryginalna farba, która w zależności od koloru, a więc składu chemicznego, wykazuje różne odcienie fioletu.

Nawet jeżeli oryginalny obraz zamalowano czymś nowym lub domalowano jakąś część, różnica występuje jaskrawo, bowiem nowsze farby, choćby po mistrzowsku dobrane kolorem, mają inny skład chemiczny, niż oryginalne, mieszane przeważnie przez samych malarzy w im tylko właściwych proporcjach.

FIGURY PORCELANOWE I MARMUR

Bezcenne nieraz figury porcelanowe z XVII czy XVIII wieku, stara chińska porcelana itp. są często przedmiotem „poprawek", które wpływają w dużym stopniu na ich wartość. Zręczny fachowiec potrafi tak dorobić np. utrąconą rękę i tak zamaskować miejsce połączenia z oryginalną figurą, że nawet bardzo szczegółowe oględziny nie potrafią wykryć fałszerstwa.

Wystarczy jednak wstawić taki przedmiot pod lampę kwarcową, żeby zauważyć wyraźną różnicę w fluorescencji oryginału i dorobionej części. Stara porcelana fluoryzuje w różnych odcieniach fioletu i błękitu, podczas gdy nowszy materiał daje kolor białawo-żółty.

Podobnie rzecz się ma z marmurem, gdzie nawet łatwiej jest tak dobrać materiał zastępczy, że gołym okiem niepodobna zauważyć różnicy. Fluorescencja starego marmuru różni się jednak znacznie od nowego i wykrycie miejsc „dosztukowanych" nie przedstawia większej trudności.

FAŁSZERSTWA DOKUMENTÓW

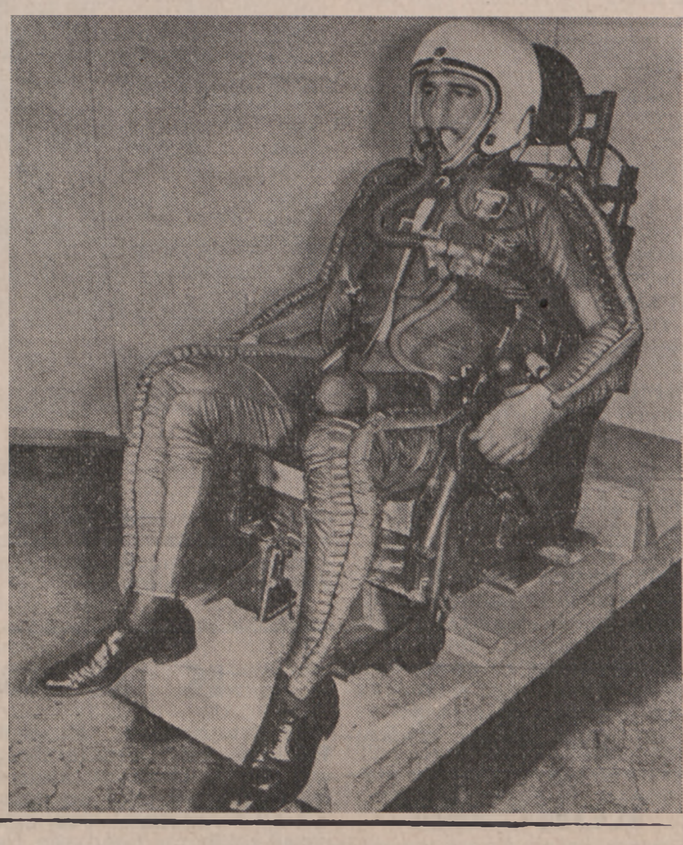
Również fałszerstwa dokumentów są nietrudne do wykrycia przy pomocy promieni ultra-fioletowych. Wszelkie wytarcia, niewidoczne gołym okiem, wychodzą na jaw stosunkowo łatwo. Dzieje się to dlatego, że niemożliwością jest kompletne usunięcie wszelkich śladów atramentu, który fluoryzuje bardzo silnie w porównaniu z papierem.

Interesujący problem przedstawia stare szkło. Szkło z czasów rzymskich poddane promieniowaniu ultra-fioletowemu wygląda jakby pokryte było warstwą łusek. Przeważnie szkło takie fluoryzuje w kolorze żółto-pomarańczowym, jednak niektóre z gatunków nowoczesnego szkła laboratoryjnego (na przykład „Pyrex") mają prawie identyczną fluorescencję.

Dla stwierdzenia autentyczności starego szkła konieczne jest więc porównanie jego fluorescencji z podobnym i potwierdzonym przedmiotem z tego samego okresu.

Badanie dzieł sztuki za pomocą promieni ultra-fioletowych jest dopiero w stadium rozwoju. Każdy prawie dzień przynosi nowe zastosowania. Cały szereg instytucji korzysta już regularnie z tego nowego i niezawodnego środka: laboratoria policyjne, muzea, antykwaria i wiele innych.

E.D.



UBIÓR STRATOSFERYCZNY LOTNIKA

Po sześcioletnich żmudnych badaniach i próbach lotnictwo amerykańskie wyposażyło pilotów w strój stratosferyczny, który jest ogrzewany elektrycznie, a dopływ tlenu pochodzi ze zbiorników w samolocie. Na wszelki wypadek pilot posiada na lewym udzie zapasowy zbiornik, który pozwala mu oddychać w razie katastrofy i zniszczenia samolotu. Strój stratosferyczny zaaprobowany przez ośrodek lekarski lotnictwa amerykańskiego w N. Jorku ma służyć pilotom latającym na wielkich wysokościach.

TAJEMNICA POWODZENIA NOWOCZESNEGO PRZEMYSŁU

Planowanie i kontrola kosztów mają wielkie znaczenie dla każdego zakładu przemysłowego. Przed każdym producentem staje pytanie na które jeśli trafnie odpowie, może zdobyć tajemnicę powodzenia. A mianowicie, czy produkuje ekonomicznie, czy używa właściwych metod. Im większy rozmiar przedsiębiorstwa tym łatwiej jest zastosować najnowsze metody planowania i kontroli.

Weźmy jako przykład fabrykę motocykli, w której trzeba znaleźć odpowiedź na następujące pytania: jakie typy możemy wyrabiać i jaki będzie rozmiar produkcji rocznej? Decyduje o tym zespół techniczny fabryki. Planuje on kolejno odpowiednie maszyny, narzędzia, rozmieszczenie zabudowań i td. Gdy produkcja zaczyna już wchodzić w stadium masowe, zespół techniczny zmienia i dostosowuje każdą najdrobniejszą czynność produkcji by była jak najbardziej efektywną. Umiejętnie prowadzona gospodarka daje redukcję kosztów i wzrost produkcji a o to przecież chodzi.

Ważne są na przykład takie rzeczy, jak to by bramy i drzwi fabryki swobodnie służyły dla transportu, by wszystkie podłogi były na jednym poziomie, by na czas dostarczano surowców i we właściwym czasie odebrano gotowy towar.

Departament kontroli produkcji ma za główne zadanie jak najszybciej dostarczyć z zewnątrz surowiec dla maszyn i jednocześnie wyekspediować gotowe motocykle do rąk kupców tak, ażeby nie było niepotrzebnie zajętych składów własnych. Wymaga to stałej czujności i może się zdarzyć, że cała produkcja stanie, gdy choćby jednej części motocyklowej nie ma. A każdy postój kosztuje bardzo wiele. Departament kontroli jest stale między młotem i kowadłem; z jednej strony istnieje groźba, że dostawy się opóźnią, a z drugiej, że mogą przyjść zbyt wcześnie i nie będzie ich gdzie pomieścić.

Ważną jest również kontrola obciążenia poszczególnych maszyn jak też ich zespołów. Biorąc pod uwagę cyfry sprzedaży obliczamy w jakim stopniu maszyny pracują efektywnie. Planując produkcję na dłuższy okres czasu, znajdujemy ilość maszyn które powinny być kupione.

Z roku na rok rośnie znaczenie kontroli kosztów produkcji. Są różne systemy. Jednym z nich jest kontrola kosztów oparta na cyfrach budżetu rocznego. I tak np. jeśli w ciągu roku sprzedano motocykli za sumę 10 milionów funtów to odliczamy od tego sumę kosztu surowców — 6 milionów i pracy — 1 milion i otrzymujemy różnicę 3 milionów. Od tej sumy odejmujemy resztę wydatków fabryki — 2 miliony, otrzymując zysk — 1 milion funtów.

L.

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

Piłka koszykowa jest grą techniczną, trudną. Popularna w innych krajach, w W. Brytanii dotąd nie potrafiła zyskać prawa obywatelstwa. Duży procent drużyn stanowią nie-brytyjczycy. Kilka polskich drużyn walczy z dużymi trudnościami (brak sal i przeciwników) A.Z.S. (Londyn) w tym sezonie gra trzema drużynami w londyńskich ligach, Polonia Edinburgh walczy o mistrzostwo, świetna drużyna w Lilford nie ma przeciwników. Gryf (Preston) zamarł, Pogoń (Birmingham) czyni starania by w Birmingham zorganizować polską drużynę, Grove Park posiada boisko, ale dotąd nie wystartował.

Pogoń (Birmingham) organizuje turniej tenisa stołowego o puchar przechodni Towarzystwa Pomocy Polakom. Prócz tego trzej finaliści zostaną wysłani na mistrzostwa drużyn polskich, które w tym roku najprawdopodobniej odbędą się w Manchesterze.

11 Koło SPK w dniu 15 listopada organizuje doroczny jesienny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią S. K. Bieg odbędzie się w ramach obchodu Święta Niepodległości. Pierwszym zawodnikiem, który zgłosił się do biegu jest młody harcerz A. Wroński, zwycięzca Biegu Narodowego na wiosnę tego roku.

Z KRAJU

Unia (Chorzów) po raz trzeci z rzędu zdobyła mistrzostwo ligi piłkarskiej. Rozgrywki jeszcze nie zostały zakończone, ale Unia ma taką przewagę punktów, że jej nikt nie jest w stanie zagrozić. Rozegrała 21 meczów bez porażki; ma stosunek punktów 37:5 i wspaniały stosunek bramek 51:14. Na drugim miejscu w lidze znajduje się CWKS (Kraków) ze stosunkiem punktów 28:12, bramek 38:21. Unia to przedwojenny Ruch, który w latach przedwojennych miał kilkakrotnie mistrzostwo Polski. Trenerem Unii jest Cebula, dawny reprezentant Polski i 5 Dywizji Kresowej. Skład Unii wyrobek, Gierbur, Bartula, Bomba, Suszczyk, Siekiera, Mateja, Pieda, Alszer, Cieślik, Kubicki.

ZE ŚWIATA

Czeisler Lajosz, Węgier z pochodzenia, trener polskich piłkarzy w pierwszych latach naszej niepodległości, został zaangażowany jako trener włoskiego klubu piłkarskiego Milano. Czeisler grał w słynnym M.T.K. (później Hungaria), w wielu krajach pełnił funkcję trenera, a u szczytu sławy znalazł się trenując najsłynniejszy klub szwedzki Norkoping — uważany w pierwszych latach powojennych za najlepszą drużynę.

Premierzy Szwecji i Finlandii są nie tylko doskonałymi szefami rządów, ale i wspaniałymi znawcami lekko-atletyki. Wynik meczu Szwecja — Finlandia obaj przewidzieli dokładniej niż prasa i specjaliści obu krajów. Obaj mężowie stanu pp. Tage Erlander (Szwecja) i Urho Kekkonen (Finlandia) byli doskonałymi zawodnikami; Kekkonen przez szereg lat miał mistrzostwo swego kraju w skoku wzwyż.

Bob Mathias (St. Zjednoczone), dziesięcioboista, dwukrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata w tej konkurencji — wycofuje się z życia sportowego. Zapowiedział, że następcą będzie jego młodszy brat Jim, który już teraz ma dobre wyniki i do następnej Olimpiady pobije rekord świata w dziesięcioboju. Dla porównania podajemy wyniki obu braci. W nawiasie wyniki juniora 100 m — 10.9 (11,1), w dal — 6,98 (6,27), kula — 15.30 (14,69), wzwyż — 1,90 (1,80), 400 m — 50,2 (51,4), 110 m płotki — 14,7 (17,2), dysk — 46,89 (45,47), tyczka — 4,00 (3.35) oszczep — 59,21 (48,39), 1500 m — 4:50,8 (4:51,0). Jim jest studentem uniwersytetu i trenuje pod okiem najsłynniejszych trenerów amerykańskich.

KRONIKA LONDYŃSKA

AKADEMIA KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA

w sali przy katedrze westminsterskiej

Instytut Polski Akcji Katolickiej urządził, jak już donosiliśmy, akademię ku czci Chrystusa Króla w przeddzień tego święta, w sobotę, dnia 24 październik. Akademia odbyła się w Westminster Cathedral Hall.

Akademię otworzył prezes Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej, p. J. Baliński-Jundziłł, nawiązując w swym przemówieniu do prześladowań, jakie wyznawcy Chrystusa-Króla cierpią dla Jego Imienia pod panowaniem bezbożnego komunizmu. Ale Chrystus-Król jest niezwyciężony i Jego jest ostateczny tryumf.

Po przemówieniu nastąpiła część artystyczna. Marian Nowakowski, bas opery Covent Garden, oraz Janina Wtórzecka, sopran, śpiewali pieśni, których piękno i powaga harmonizowały z całością imprezy. Bogaty, ciepły głos p. Nowakowskiego spotkał się, jak zwykle, ze szczególnym uznaniem publiczności. Na fortepianie grał popularny pianista londyński, Jan Kropiwnicki. Dużą atrakcję stanowił występ Chóru Chopina pod dyrekcją p. Z. Gedla. Chór ten dużo pracuje, osiąga coraz lepszą formę i jego ostatni występ przyniósł mu zaszczyt.



Fot. W. Bednarski — Londyn

Chór im. Chopina w czasie akademii.

Art. dram. Jadwiga Domańska, znana aktorka i działaczka kilku katolickich stowarzyszeń społeczno-religijnych, recytowała okolicznościowe wiersze.

Wśród publiczności byli przedstawiciele duchowieństwa, rządu, organizacji społecznych i politycznych.

KONCERT U LOTNIKÓW

Ponieważ dzień 11 listopada jest wielkim świętem, które przypomina nam szczęśliwy dzień wyzwolenia Polski sprzed 35 laty, a zarazem przypomina nasze obowiązki wobec okupowanego Kraju, społeczeństwo pozostające na emigracji dzień ten czci manifestując swą patriotyczną postawę. Wobec tego Stowarzyszenie Lotników Polskich postanowiło uczcić tegoroczne święto niepodległości koncertem, w który dominują utwory Chopina. Koncert ten odbędzie się dnia 11 listopada, o godz. 7.30 wieczorem w Royal Albert Hall. Bilety, w cenie od 1/- do 7/6 nabywać można w kasie Albert Hallu, w agencjach i w Domu Stowarzyszenia (14, Collingham Gardens, S.W.5).

Wybitny pianista, Peter Katin grać będzie następujące utwory: Scarlati — dwie sonaty, Mozart — Sonata f-dur (K280), Brams — Intermezzo a-dur Liszt — sonata „Dante", Chopin — Impromptu fis-dur, Ballada as-dur, Nokturn des-dur i Sonata b-mol.

Przed koncertem przemówienie wygłosi poseł do brytyjskiego parlamentu, Mr. C. Black.

K A D E C I

29 listopada w Kościele Polskim na Devonia Road wysłuchają Mszy św., kadeci. Następnie odbędzie się akademia. Podobnie jak było przed rokiem w Londynie. Na pamiątkę tych chwil podniosłych spędzanych w ten dzień przez szereg lat w ramach organizacji szkolnej.

J.S.K. — Junacka Szkoła Kadetów powstała w 1942 r. na Ziemi Świętej z młodzieży wywiezionej przez Wojsko Polskie z ZSSR. Bash Shid, Qastina, Barbara i Rodney to kolejne obozy w których gościła szkoła. Zaczątek tej szkoły średniej tworzyło około 400 młodzieży wyselekcjonowanej z całej młodzieży junackiej przy pomocy egzaminów. Nauczyciele i kadra administracyjna z prawdziwym poświęceniem oddawały się nauczaniu i wychowaniu. Początkowo żadnych pomocy naukowych nie było, z czasem rosną zasoby sprzętu i przyborów naukowych a szkoła zostaje wzorowo wyposażona.

Jest to jedna z najlepszych szkół tak pod względem osiągnięcia sił fizycznych, intelektualnych jak i moralnych.

Wielka stała się szkoda że tak przedwcześnie została zlikwidowana w r. 1948, w niedługi czas po przybyciu jej na teren Anglii.

Duży procent polskich pięknych wyników naukowych na uniwersytetach wielu krajów w ostatnich latach należy do kadetów J.S.K.

Stany liczbowe szkoły zmieniały się, napływała młodzież z Teheranu, z Libanu, z Powstania Warszawskiego. Odchodziła też młodzież, przechodząc ochotniczo i z poboru w szeregi lotnictwa polskiego w Anglii oraz II Korpusu we Włoszech.

Wśród tych, którzy padli pod Monte Cassino, i w szeregu innych miejsc naszej drogi do Polski ma szkoła swój krwawy wkład wyrażający dobitnie kierunek ideowy i wychowawczy J.S.K.

S. Legeżyński

Notatki

● **O „Pierwszym biskupstwie rzymskim we Włodzimierzu na Wołyniu"** mówił p. Jakub Hoffman we wtorek, dnia 27 października. Odczyt odbył się w Instytucie im. gen. Sikorskiego staraniem Komisji Historyczno - Filologicznej Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Polskiego Tow. Historycznego w W. Brytanii.

● **Akademię ku czci Wincentego Witosa** urządziło Stowarzyszenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w sobotę, dnia 31 października, w sali Białego Orła.

● **Koło Kobiet Żołnierzy PSZ** urządziło w sobotę, dnia 31 października, wieczór towarzyski, w czasie którego Teodozja Lisiewicz, wygłosiła pogadankę o „Dniu Zadusznym we Lwowie".

● **Irena Delmar,** pieśniarka polska występująca w najbardziej znanych klubach Londynu, śpiewała w sobotę i niedzielę, dn. 31 października i 1 listopada, podczas dancingu u Marynarzy. Jej program nosił tytuł: „Z piosenką po siedmiu morzach".

● **Wystawa obrazów Haliny Nałęcz** otwarta została w niedzielę, dnia 1 listopada, w pracowni malarki, 28, Ashburn Place, S. W.7 (ulica poprzeczna od Cromwell Rd., tuż przy st. kol. Gloucester Road). Wystawa otwarta będzie codziennie do dnia 12 listopada włącznie, od godz. 11 do 1 i od godz. 4 do 8, i odbywa się pod auspicjami Studium Malarstwa Sztalugowego Społeczności Akademickiej USB w Londynie.

● **Wieczór poezji Polski Podziemnej,** poświęcony żołnierzom Armii Krajowej, pt. „Groby mówią...", odbył się w sali Białego Orła w Zaduszki (2 listopada). Słowo wstępne wygłosił b. dowódca Armi Krajowej, gen. Bór-Komorowski, apel poległych odczytała Irma Kuczmierczyk, a wiersze poetów-żołnierzy AK recytowało dwoje artystów dramatycznych, Maria Sznukówna i Zbigniew Szczerba-Blichiewicz, którzy są byłymi akowcami. Na fortepianie grał p. Z. Gedel.

„KARPACCY GÓRALE" NA CLAPHAM

Autor sztuki „Karpaccy górale" urodził się w roku 1797 i jego dzieło, które zresztą cieszy się ciągle przygasającą i na nowo wybuchającą popularnością, podstarzało się już wyraźnie. Biedny, pokrzywdzony, ale prawy Antoś, walczący przeciwko brzydkim ciemiężcom, miota się na scenie, która dzięki dekoracjom ma udawać okolice Żabiego na huculszczyźnie. Ale na Clapham dekoracje niestety nie dojechały. Padają strzały i trupy, krew się leje, ale sufler uchodzi z życiem — a wszystkie te wydarzenia poprzetykane są tańcem i śpiewem ludowym.

Dobrze się dzieje, gdy rzeczą tą interesują się amatorzy, „Króla Edypa" Sofoklesa i „Burzę" Szekspira zostawiając zawodowcom. Toteż wszystkie 24 członkinie i członkowie Koła Dramatycznego Hostelu Kelvedon, występując w „Karpackich góralach" pod kierownictwem p. Wnuka w St. Mary's Hall na Clapham, w niedzielę, dnia 25 października, bawiły się znakomicie, również pysznie jak tłum publiczności, która szczelnie wypełniła salę.

NAOKOŁO ŚWIATA

POLSKA

PLACÓWKA FILMOWA

Na terenie Argentyny powstała polska placówka filmowa, celem utrwalania przejawów życia polskiego na taśmie filmowej. Polska Agencja Filmowa — tak brzmi nazwa tej krótkometrażowej wytwórni — co miesiąc będzie wyświetlać przegląd filmowy w Domach Polskich w Argentynie. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza na emigracji.

Polacy w Melbourne (Australia) zbierają fundusze na budowę lub kupno Domu Polskiego w tym mieście. W tym celu postanowiono otworzyć spółdzielnię której członkowie dostarczaliby funduszów w formie wpłacanych udziałów. W stanie Victoria którego stolicą jest Melbourne przebywa około 20 tys. Polaków i organizatorzy sądzą, iż znajdą dostateczną liczbę chętnych do wpłacania udziałów.

W Montrealu (Kanada) odbył się koncert pieśni słowiańskiej zorganizowany przez Centrum Studiów Słowiańskich, którego dyrektorem jest Polak prof. Domaradzki. W programie przeważały utwory kompozytorów polskich, jak Karłowicza, Niewiadomskiego, Sygietynskiego no i Chopina.

Uniwersytet w Toronto (Kanada) uruchamia w tym roku akademickim kursy języka polskiego dla studentów wszystkich wydziałów jak i dla osób spoza uniwersytetu. Kursy rozpoczną się z końcem tego miesiąca.

Polscy uchodźcy w Niemczech otrzymali od Kongresu Polonii Kanadyjskiej pewną sumę pieniężną na cele pomocy dla najbardziej upośledzonej grupy to jest kalek, niewidomych, sparaliżowanych oraz gruźlików nie przebywających w szpitalach.

KELVEDON

Obchód ku czci Chrystusa Króla odbył się w hostelu Kelvedon w przeddzień święta. W udekorowanej sali teatru ks. A. Busiuk wygłosił przemówienie na temat święta i wspomniał o prześladowaniu Kościoła w Polsce. Następnie Basia Nowak, w stroju krakowskim, recytowała pięknie wiersz, poświęcony Chrystusowi Królowi, a Zespół Teatralny z hostelu Petworth wystawił aktualną, wzruszającą 3 aktową sztukę p.t.: „W Ludowym Raju", osnutą na tle prześladowania Kościoła w Kraju. Najazutrz ks. A. Hołowacz odprawił nabożeństwo na intencję uwięzionych biskupów i Kościoła w Polsce, oraz przeprowadzono kolektę na rzecz Polskiego Instytutu Akcji Katolickiej w W. Brytanii.

POLACY NA OBCZYŹNIE

W. Brytania

BIRMINGHAM

Akademia ku czci Chrystusa Króla odbyła się staraniem Polskiego Koła Katolickiego w Birmingham w sali szkolnej przy Milk Str. Uroczystość zagaił inż. J. Maciejński, okolicznościowe przemówienie wygłosił p. S. Lewicki. Chór „Echo" wykonał pieśń „Chrystus Król". W części artystycznej wystąpił artysta opery Covent Garden Marian Nowakowski, który odśpiewał pieśni Chopina, Moniuszki i Bizeta oraz fragment listu św. Pawła do Koryntian oraz Jerzy Kropiwnicki, który odegrał utwory fortepianowe Chopina.

CHELTENHAM

Klub Polski w Cheltenham obchodził pięciolecie istnienia uroczystością w sali „Rotundy", wypełnionej po brzegi publicznością. Po powitaniu ks. proboszcza K. Borowicza przez prezesa Klubu p. A. F. Mikołajczaka zespół teatru amatorskiego wystawił „Kamienicznika" Napoleona Sądka a następnie złożono sprawozdanie z działalności Klubu i biblioteki w ciągu 5 lat. Klub zajmował się głównie szerzeniem kultury wśród dzieci i dorosłych, propagowaniem polskich obyczajów, urządzaniem obchodów rocznic narodowych i pomocą materialną, w ramach której instytucjom charytatywnym wyasygnowano £20.0.0. a na wysyłkę paczek do Niemiec dla dzieci polskich, pomoc sierotom, zakładowi w Hereford, pomoc parafii i fundusz oświaty dla młodzieży £84.18.11. Sekretarz Klubu p. W. Ciesielski apelował do obecnych o czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym. Uchwalono petycję do Ojca św. w związku z prześladowaniem Kościoła w Polsce i zebrano pod nią podpisy. W czasie uroczystości zebrano £3.9.0. na pomoc dzieciom polskim w Niemczech.

COVENTRY

Akademia ku czci Chrystusa Króla odbyła się w Coventry staraniem Komitetu Kościelnego i Koła Młodzieży Katolickiej przy czynnej pomocy ks. proboszcza Sowińskiego. Słowo wstępne wygłosił p. B. Pełczyński, prezes Komitetu Kościelnego, referat okolicznościowy — red. Józef Kisielewski z Londynu. Chór parafialny pod dyrekcją p. J. Deręgowskiego wykonał pieśni „Rex Christe" oraz „Zażegnanie burzy", deklamacje p. T. Ogórek i p. F. Chustecki, fragment Brahmsa „Chociaż bym ja ludzkie czy anielskie posiadał języki" — Marian Nowakowski z Londynu, utwory fortepianowe Chopina Jerzy Kropiwnicki. Prócz tego Marian Nowakowski odśpiewał utwory Brahmsa i Beethovena w tłumaczeniu M. Nowak. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

Manifestacja w Bradford

Akcja protestu przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce przybrała w Bradford olbrzymie rozmiary i przekształciła się w wielką manifestację, która nie ograniczyła się tylko do Polaków.

Prasa brytyjska zamieściła obszerne opisy tej manifestacji, w której wzięli udział Polacy, Litwini, Ukraińcy i Jugosłowianie. Ulicami Bradfordu przeciągnął pochód 3.000 manifestantów, po czym odbyło się zebranie publiczne. W uchwalonych rezolucjach zgromadzeni domagają się od rządu brytyjskiego, by publicznie potępił terror i prześladowania religijne za żelazną kurtyną oraz żądają podjęcia akcji przeciw komunistycznej walce z religią i z duchowieństwem katolickim.

W przemówieniach stwierdzono, że komuniści dlatego walczą z religią, ponieważ Kościół w Polsce jest najsilniejszą twierdzą oporu przeciw sowietyzacji. Los narodów za żelazną kurtyną nie może być dla nikogo obojętny.

JAK SPROWADZAĆ KREWNYCH Z NIEMIEC I AUSTRII

Jak wiadomo już z prasy, powstała ostatnio ponownie możność sprowadzania do Anglii swych krewnych przez uchodźców przebywających w Wielkiej Brytanii. Brytyjski Home Office zgodził się na sprowadzenie do Anglii pozostałej kwoty z cyfry 2.000 osób z Niemiec i Austrii, którym pozwolono w roku 1950 przybyć do Anglii.

Warunki sprowadzania krewnych są następujące: 1. sprowadzający musi zapewnić osobie sprowadzanej mieszkanie i utrzymanie, 2. osoba sprowadzana musi pochodzić z Niemiec lub Austrii, 3. osoba sprowadzana musi być objęta ewidencją Wysokiego Komisarza dla spraw Uchodźców, 4. osoba sprowadzana musi przejść normalne badania lekarskie i z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Zachodzi możliwość, że tym razem sprowadzający będzie musiał pokryć koszta przejazdu osoby sprowadzanej i przewozu jej bagażu, przy czym opłaty te mogą później być zwrócone. Ponieważ cyfra osób, które mogą przyjechać jest ograniczona, zainteresowani powinni bezzwłocznie zwracać się w tych sprawach po informacje i potrzebne formularze do: The General Secretary, British Council for Aid to Refugees, 19, Dunraven Street, London, W.1.

DERBY

Pierwszy publiczny występ nowopowstałego parafialnego chóru mieszanego pod kierownictwem p. P. Kopica zaprezentował się doskonałym wykonaniem szeregu pieśni religijnych w czasie polskiej Mszy św. oraz na akademii ku czci Chrystusa Króla.

Dziennik „Derby Evening Telegraph" zamieścił obszerne sprawozdanie z zebrania protestacyjnego polskiego przeciw prześladowaniom Kościoła w Polsce oraz ze zjazdu spadochroniarzy polskich w Derby. Obydwie korespondencje opracował na życzenie redakcji p. Z. Szatkowski. **Zyga**

LANCASTER

Polski Komitet Kościelny urządził zabawę taneczną w sali Friend's Hall. Do tańca przygrywała orkiestra pod kierownictwem p. Weroniki Szibbo.

W Święto Chrystusa Króla uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Piotra odprawił ks. proboszcz J. Lepich. Po południu odbyła się akademia którą zagaił J. A. Sięka Marsowski, przewodniczący Polskiego Komitetu Parafialnego w Lancaster. Po angielsku przemawiał ks. kanonik Br mley. Wiersz „Królują nam Chryste" ks. S. Skały deklamowała p. Ela Maciubówna. Referat „Budujemy Polski Front Katolicki" wygłosili p. Irena Wiluszyńska i p. J. A. Sięka Marsowski. Utwory Chopina odegrał na fortepianie dr R. Dixon. Irlandczyk ksiądz Kelly odśpiewał po angielsku pieśni przy akompaniamencie dr R. Dixon'a.

W dniu 11 października po polskim nabożeństwie zbierane były podpisy pod protestem potępiającym prześladowanie Kościoła i aresztowanie kardynała Wyszyńskiego.

Na dzień 25 października biskup Lancaster dr Flynn, nakazał modły na intencję Kościoła w Polsce. W dniu tym były zbierane podpisy po nabożeństwach angielskich, oraz rozdawane ulotki po angielsku „The silence of the free world encourages the Communists to continue the persecution in Poland". **SM**

MARSWORTH

Koło Polek w Marsworth urządziło zabawę. Bawiono się ochoczo i w przyjemnym nastroju. Klub sportowy urządził tańce przy płytach, by zasilić kasę Klubu nadwątloną dużymi wydatkami. Klub w tym sezonie gra bowiem w wyższej lidze, co pociąga za sobą większe wydatki.

Mieszkańcy obozu postanowili kupić dla byłego proboszcza obozu ś. p. ks. Ludwika Żmikowskiego nagrobek ładny i okazały za około £ 100.0.0.

Prof. Bojczuk z Londynu wygłosił odczyt na temat czytelnictwa i książek wartościowych. Wykład zorganizował Klub Młodzieży.

Komitet Rodzicielski urządził wycieczkę dwoma autobusami do pobliskiego ogrodu zoologicznego w Wipsnade głównie dla dzieci przedszkola i dzieci szkolnych w towarzystwie rodziców.

Towarzystwo Anglo - Polskie urządziło zabawę wspólnie z towarzystwem do walki z rakiem — British Empire Cancer Campaign.

J. Zych

BELGIA

CHARLEROI

W Charleroi odbył się konkurs teatralny zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Mężów Katolickich. W konkursie wzięły udział cztery zespoły amatorskie. Pierwsze miejsce zajął zespół z Eisden (Limburgia), który wystawił humoreskę satyryczną p.t. „Adam i Ewa".

BRUKSELA

W Brukseli ukazało się z datą 15 października nowe pismo polskie. Jest nim „Polak na Obczyźnie", organ Sekcji Polskiej Belgijskiej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych, która jest najsilniejszą organizacją zawodową w Belgii. Pismo ukazywać się będzie na czterech stronach, jako dwutygodnik.

J. K.

KĄCIK higieniczny

JAKIE JADAĆ OWOCE

Soczyste owoce odznaczają się tym, że mają swój swoisty kwas, smak i aromat, co różni je od jarzyn. Wprawdzie sole odżywczych i witamin niektóre jarzyny mają więcej, górują jednak owoce, gdyż przeważnie jadamy je na surowo i dlatego zachowują wartość. Jarzyny gotowane tracą połowę wartości.

Najwięcej witamin jest w młodych jarzynach, natomiast w owocach dojrzałych jest ich największe bogactwo. Owoce są pokarmem niezupełnym, dlatego powinno się je łączyć z przetworami zawierającymi białko jak zboża, mleko, itp. Dobrą kombinacją są orzechy, które są doskonałym pokarmem. Owoce jako pokarm są bardzo strawne i posiadają właśności wydzielnicze, to znaczy oczyszczają krew z niepotrzebnych ciał rozpadowych, ich kwasek pobudza trawienie i po części zastępuje sok żołądkowy i orzeźwia. Oprócz tego owoce zawierają fosfor i żelazo.

Obok witamin i olejków lotnych owoce są znakomitym pokarmem dla osób nerwowych i dla pracowników umysłowych. Niestety, nie wszyscy znoszą owoce z powodu ich kwasu, a szczególnie przy diecie mięsnej. Wytwarza się wtedy nadmiar kwasu moczowego, który razem z innymi kwasami powoduje t.zw. kwasice ustroju, stąd u niektórych ludzi istnieje wstręt do owoców. W takim wypadku trzeba zapytać lekarza, co robić i jakie owoce jadać.

Wartość odżywcza owoców zależy od ich jakości i dojrzałości. Owoce nabywane na targu są niedojrzałe i w stanie fermentacji takich owoców nie należy jadać. Jedząc owoce niedojrzałe, tracimy bardzo wiele. Przede wszystkim mączka w tych owocach nie zmieniła się jeszcze na cukier, kwas na olejki lotne i tkanina jest niestrawna. Zielone owoce posiadają alkaloidy, czyli związki chemicznie trujące.

Celina Tarnawska Busza

NOWE FILMY

KRÓLEWSKIE PRZEDSTAWIENIE „Rob Roy"

Corocznie wybiera się jeden z filmów na t.zw. „Royal Film Perfomance", na którym są obecni członkowie rodziny królewskiej z panującym monarchą lub monarchinią na czele, a dochód z tego przedstawienia przeznacza się na cele dobroczynne pomocy rodzinom wojskowym brytyjskim. W tym roku zaszczytu tego dostąpił „żywy" film Walta Disneya „Rob Roy — The Highland Rogue", osnuty na historii walk angielsko-szkockich z czasów królowej Jerzego I. Akcja filmu przypomina inne filmy oparte na tym samym temacie i rozgrywa się w górach Szkocji oraz na dworze królewskim w Londynie. Film kolorowy, wytwórnia RKO Radio Pictures, główne role grają: Richard Todd jako Rob Roy w towarzystwie kilkunastu innych członków rodu Mac Gregor, Glynis Johns jako jego narzeczona i i żona Helena Maria i James Robertson Justice jako książę Argyll.

WYSPA NA NIEBIE „Island in the Sky"

Wytwórnia Warner daje film, będący dramatem amerykańskiej załogi samolotu wojskowego, zgubionego w śniegach dalekiej północy. Przez cały czas obrazu widzimy trwające szereg dni poszukiwania zaginionej załogi, zakończone oczywiście sukcesem pod sam koniec filmu. Film jest przeciętny i mimo napięcia dramatycznego dość monotonny. Główną rolę dowódcy nieszczęśliwej załogi samolotu gra John Wayne (t)

SEDNO SPRAWY "The Heart of the Matter"

W kinie Carlton w Londynie odbyła się w ubiegłym tygodniu premiera filmu „Sedno sprawy" („The Heart of the Matter"), nakręconego według powieści o tym samym tytule, pióra sławnego angielskiego pisarza katolickiego, Grahame Greene'a. Akcja filmu rozgrywa się w Afryce, a jej postacią centralną jest komendant miejscowej policji. W rolach głównych filmu grają: Trevor Howard jako komendant Scobie, Elizabeth Allan jako jego żona, oraz Maria Schell. Reżyserował George More O'Ferrall. Film jest wierną przeróbką książki i chociaż na festiwalu w Wenecji został tylko wyróżniony, jest to rzecz pierwszorzędna i warto ją zobaczyć.

Jak wiedzą ci, którzy przeczytali książkę, dzieło to nie nadaje się dla młodzieży.



NIEPOROZUMIENIE

— Dlaczego mi nie pomagasz przy wynoszeniu mebli?

— Przecież powiedziałeś, żebym się zajął kuchnią.

BEZ RETUSZU

BIEDNE DZIECI TU I TAM

Tu i tam, to znaczy w Polsce i na emigracji a ściślej mówiąc: w Anglii. Biedne, tak, bardzo biedne, bo tam komunizowane siłą przez bezbożną szkołę, tu zaś materializowane przez niedbalstwo rodziców, którzy nie pamiętają o obowiązku — tak jest, nie łasce lecz obowiązku — katolickiego wychowania swego potomstwa, obowiązku równie jasnego i wyraźnego, jak obowiązek zapewnienia dzieciom codziennego chleba i zaspokojenia wszystkich innych ich potrzeb. A może nawet większego.

W Polsce krzyż usunięto z sal szkolnych i powieszono na to miejsce Stalina, a teraz nie wiadomo jakiego innego ateusza. Nauczycieli religii wypędzono. Szkoły parafialne pozamykano, podobnie klasztorne i Katolicki Uniwersytet Lubelski na czele. Podczas nabożeństw odbywają się zawody sportowe i agitacja komunistyczna. Rodzice muszą walczyć o katolickie wychowanie dzieci, podobnie jak walczyć o nie musi ksiądz w parafii i wszyscy świeccy katolicy.

Na emigracji jest inaczej. Nikt nikomu nie zabrania wychowania katolickiego i nauki religii, nikomu też nie zabrania się posyłania swych dzieci do szkół katolickich ani nie urządza żadnych sztuczek, by kogokolwiek z Polaków odrywać od jego wiary i religii. Swobodę i głos decydujący mają rodzice i nikt im w wyborze drogi nie przeszkadza. Cóż tedy nasi rodzice czynią, będąc w o tyle lepszym położeniu niż ci w kraju?

Opowiedział mi o tym pewien ksiądz z prowincji, z którym niedawno rozmawiałem.

— Katolickie wychowywanie polskich dzieci — powiada on, gdym o szczegóły tej sprawy zapytał — to wielki i smutny rozdział naszej emigracji. Szkół katolickich jest mało, bo kraj jest protestancki. Ale tam gdzie takie szkoły istnieją, rodzice polscy nie pamiętają o tym, że dziecko trzeba posłać do szkoły katolickiej a nie innego wyznania. Jak gdyby nigdy nic. Dzieci chodzą do szkół protestanckich stale i regularnie, na polskie lekcje religii zaś albo od czasu do czasu albo wcale.

— A przecież rodzice mają prawo wyboru szkoły dla dziecka, jeśli chodzi o wyznanie? Przecież mogą odmówić posłania dziecka do szkoły obcowyznaniowej, jeśli chcą je posłać do katolickiej?

— Mają nie tylko prawo z punktu widzenia angielskiego ustawodawstwa szkolnego, ale i obowiązek z punktu widzenia katolickiego. Mało tego, jeśli gdzieś nie ma absolutnie szkoły katolickiej, to rodzice mają — jako katolicy — obowiązek uzyskania zgody władz kościelnych na posłanie dziecka do szkoły obcowyznaniowej, jeśli dadzą zapewnienie, że dziecko będzie miało prócz nauki w szkole pewność wychowania w religii katolickiej. Mało kto zdaje sobie sprawę z tych obowiązków katolickiego ojca i matki. Najczęściej, gdy pan o to kogoś zapyta, słyszy pan w odpowiedzi, że to za wiele kłopotu i że to nie jest takie ważne, bo przecież szkoły angielskie nie są ateistyczne i też w nich uczą religii, wprawdzie nie katolickiej, ale również chrześcijańskiej.

Aż mi mowę odebrało, gdym to usłyszał. Bąknąłem tylko jak nieprzytomny:

— Za wiele kłopotu?! Nie ważne?!

A ksiądz tak ciągnął dalej:

— Zapewne, tam gdzie szkoły protestanckie są blisko, a katolickie dalej, lub gdzie szkół katolickich nie ma wogóle, rzecz istotnie stwarza rodzicom pewne kłopoty. Ale czy to ma oznaczać, że tych kłopotów rodzice nie powinni znieść a trudności przełamać? Czy nas nie stać na to, by wszędzie, gdzie szkół katolickich nie ma, zorganizować zbiorowe lekcje religii, a co ważniejsze, posyłać, na prawdę posyłać dzieci na te lekcje, gdy one istnieją?

Zapadło milczenie, w czasie którego ksiądz bębnił palcami po stole, ja zaś unikałem jego wzroku jakbym się wstydził, żem dotychczas o tej sprawie nic nie powiedział do słuchu tym rodzicom, dla których to nie ważne i dla których to za wiele kłopotu. Przypomniałem sobie z czasów gdy mieszkałem w hostelu, jak wyglądała frekwencja na lekcjach religii prowadzonych przez tamtejszego proboszcza i pomyślałem, że i tamtym rodzicom sprawa ta sprawiała widocznie za wiele kłopotu. Ważne było, by chodziły z mamą i tatą zbierać truskawki, nauka zaś religii była dla nich nieważna.

Biedne, biedne polskie dzieci! I w kraju i na emigracji. W kraju walczą o nie komuniści, ale bronią ich zawzięcie, ofiarnie i z uporem polscy rodzice. Na emigracji? Nie walczy o nie nikt, ale zato rodzice sami je chętnie sprzedają, byle nie było kłopotu i dlatego, że to nie ważne.

Oj, dobrałbym się do tych rodziców z ambony, gdybym był księdzem!

Michał Osa-Gderski

CZY PRENUMERUJESZ STALE KSIĄŻKI „BIBLIOTEKI POLSKIEJ"?

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 44

POZIOMO: 1. Pierwiastek, 3. Polski taniec ludowy. 7. Otworzyła puszkę z której wypadły nieszczęścia. 10. Rzeka w Egipcie, 11. Inaczej półka, 13. Imię żeńskie, 14. Inaczej pędzi, 15. Przeczenie (wspak), 17. Okres czasu, 19. Straszny na moczarach (wspak), 21. Miara powierzchni, 22. Siedzi godzinami bez ruchu, 23. Pytajnik, 24. Każdy młodzieniec ją przechodzi, 27. Duży pakunek noszony przeważnie na plecach, 28. Każdy ma prawo je mieć.

PIONOWO: 1. Kobieca gra, 2. Wielkie mocarstwo, 4. Konfederację tam zawiązano, 5. Pagórek, mogiła na stepach, 6. Rzeka we Włoszech, 8. Ojciec Jagiełły, 9. I. Księga Starego Testmentu, 11. B. ważny wynalazek w II wojnie światowej, 12. Szpilka ma mały, 16. Jadalny ptak, 18. Część pantofla, 20. Utwór Wyspiańskiego, 25. Część nogi, 26. Jest w powietrzu nad morzem.

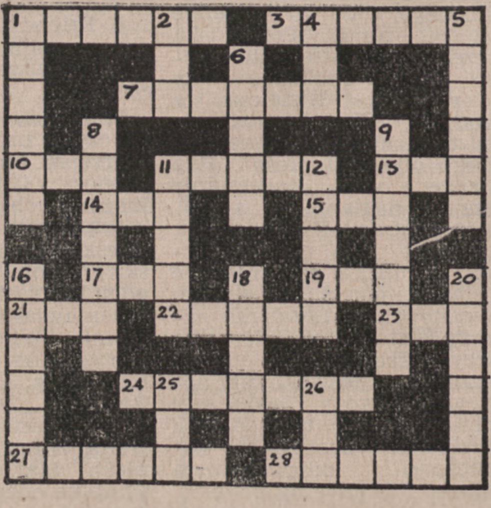
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 11 listopada. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci książki Jacka Brzeziny „TOWARZYSZ Nr. 103".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 41

POZIOMO: Kolega, Wandal, słowo, obora, Dedal, brzemię, Asnyk, Praga, barka, asfalt, marmur.

PIONOWO: Kawior, London, gusła, akord, dekada, lokale, Bonawentura, Habana, fasony, karaim, rapier, kabel plama.

Nagrodę w postaci książki „Przymierze" Z. Kossak-Szczuckiej otrzymuje na podstawie losowania p. T. Radziukinas), Pytchley Stables, Brixworth, Northants.





JAK ONI TO ROBIĄ?

— Przepraszam, panie kapitanie. Mówi pan, że kompas wskazuje okrętowi, w którym kierunku należy płynąć, by płynąć na północ. A jak panowie to robicie, gdy chcecie płynąć w odwrotnym kierunku?

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS LONDON, W 2. Telefon: AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kułakowska, 101, rue Auguste Lambiotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.: prenumerata miesięczna 10 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr. 798141. FRANCJA: „Libella" Libraire, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV. Cena numeru 15 fr., kwartalnie 270 fr. HOLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej", Breda Schormolenstraat 9. Cena nru pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów. NIEMCY: St. Mikiciuk, (13 b), München 54 Seehamer. 4. Bar. 16 B/2. Cena numeru 0.25 DM, pren. mies. 1.50 DM, kwartalna 4.50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. (Stojakowska, 83, East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 2) Gryf Publication, 808 Wager St. Utica. 3) E. Bagiński, 5050, Cass Ave., Detroit 2, Michigan. Prenumerata kwartalna 1 $, pocztą lotniczą $. SZWAJCARIA: „Veritas" Case Postale 19, Fribourg, 2. Cena numeru 0.30 fr., prenumerata miesięczna 1.30 fr., kwartalna 3.50 fr. SZWECJA: Bolesław Kurowski, Angatan 6.C Lund. Cena numeru 0.50 kr., prenumerata miesięczna 2.00 kr., kwartalna 5.00. W ceny prenumeraty wkalkulowana jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZĄCA".
Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2 Tel.: PAD 9734.